

nogi wszystkim uczniom, mówiąc: „*Jeśli to zrozumiecie, jeśli tak będziecie czynić, będziecie szczęśliwi.*” Potem zobaczyłem, że mówi coś do ucznia-zdrajcy. Usłyszałem tylko: „*Rób szybko, co zamierzasz.*”, na co ten natychmiast wyszedł. Wtedy JESUS wziął chleb, pomodlił się, połamał go, a podając uczniom rzekł: „*Bierzcie, to jest moje ciało*” Następnie wziął kielich z winem, znowu pomodlił się i podał im, mówiąc: „*Pijcie z niego wszyscy. To jest bowiem moja krew przymierza, która będzie wylana za wielu na odpuszczenie grzechów. To czyńcie na moją pamiątkę*”. Siedziałem zaszokowany, nigdy nie brałem udziału w takim misterium. Ten chleb i wino przekazywały jakąś niepojętą wewnętrzną siłę, jasność umysłu i spokój. Kiedy wszyscy odmówili hymn, poszli na Górę Oliwną, a ja z nimi. Sądziłem, że jak zwykle uczniowie posną, a JESUS będzie się modlił. Tym razem jednak Jego modlitwa była inna, bo powiedział do uczniów: „*Smutna jest dusza moja aż do śmierci*” Pomyślałem: „Czyżby czas zdrady i śmierci miał się teraz rozegrać?” JESUS spojrzał na mnie i powiedział: „*Lupusie, pamiętaj, śmierć nie jest końcem, ale początkiem nowego życia. Bo kto uwierzył we mnie, wierzy w Tego, który mnie posłał. Nie miną trzy dni, a uwierzysz!*” Po tych słowach oddalił się i modlił się: „*Ojcze mój, jeśli to możliwe niech ominie Mnie ten kielich. Lecz niech się stanie to co Ja chcę, ale co Ty chcesz.*” Kiedy się modlił, anioł-Jahwe umacniał Go. JESUS przyszedł spokojny i pewny swojej misji. Obudził uczniów, a wtedy pojawił się uczeń-zdrajca Judasz, który na powitanie pocałował JESUSA. A ci, którzy przyszli z Judaszem pochwycili Jezusa i zabrali Go do arcykapłana, uczniowie zaś gdzieś uciekli. Zostałem sam z Judaszem, który usiadł na kamieniu i zrozpaczony, trzymał się za głowę. Zapytałem go – Coś ty zrobił, dlaczego? A on odpowiedział: „*Nie tak to miało rozegrać się. Wydałem Syna Człowieczego. Jestem zgubiony*”

Piątek

Była późna noc z czwartku na piątek. JESUSA aresztowano, uczniowie uciekli. Czyżby to był koniec? Zbyt proste byłoby to zakończenie, ponieważ JESUS wiedział, kto jest zdrajcą i co Go czeka. Skoro tak, to najważniejsze przed nami. Trzeba czekać do rana, aż zbierze się starszyzna ludu, arcykapłani i nauczyciele Pisma. Zarzucili Jezusowi bluźnierstwo, które karze się śmiercią. Następnie zaprowadzili Go do Piłata, aby podjął decyzję zgodną z ich planami, tzn. wyrok śmierci. Podstawieni świadkowie nie przekonali Piłata o winie Jezusa. Wtedy Piłat przypomniał sobie, że kilka dni temu witano Jezusa jak króla, więc sądził, że większość zgromadzonych przed jego pałacem to, mimo wszystko, zwolennicy Jezusa. Dlatego chciał na święto zwolnić JESUSA, lecz oni wybrali innego więźnia – Barabasa, natomiast dla Jezusa zażądali ukrzyżowania. Piłat wystraszył się zamieszek i kazał JESUSA ubiczować, a następnie ukrzyżować. Kiedy to usłyszałem, to rozumiałem znaczenie wczorajszej modlitwy Jezusa do Ojca. Biczowanie, trzy upadki pod ciężarem krzyża, wreszcie przybicie do krzyża, śmierć, przebicie boku włócznią – to wszystko widziałem i dlatego mam pewność, że JESUS zmarł. Dużo do myślenia dało zaćmienie Słońca i trzęsienie ziemi, które nastąpiły podczas ukrzyżowania.



Sobota

Smutny dzień. JESUS pochowany w grobie. Uczniowie wystraszeni w ukryciu. Jedynie arcykapłani i faryzeusze ciągle rozgrywają sprawę JESUSA. Obawiają się, że mimo ukrzyżowania JESUSA, jego śmierci i pochowania w grobie, w ciągu trzech dni może się wydarzyć coś, co zniweczy ich cały trud. Byłoby to według nich, zniknięcie (wykradzenie) ciała JESUSA. Dlatego uzyskali zgodę Piłata na postawienie straży przy grobie JESUSA. Pamiętam, że JESUS obiecywał, iż w ciągu kilku dni wszystko się wyjaśni, a liczba trzech dni też pojawiała się w Jego wypowiedziach. Skoro postawiono straż przy grobie, to znaczy, że tam należy czekać na ostateczne rozstrzygnięcie. I tak zrobiłem, poszedłem w pobliże grobu JESUSA..

Niedziela

Tego się prawie nikt nie spodziewał, a to znaczy, że chociaż JESUS mówił o tym wiele razy, nie zostało to zrozumiane należycie. Późną nocą, a właściwie bardzo wczesnym rankiem, doszło znowu do trzęsienia ziemi, w wyniku którego odsunął się wielki kamień zamykający wejście do grobu JESUSA. Żołnierze pełniący straż wystraszyli się bardziej ode mnie, gdy z grobu zaczęło wydobywać się intensywne światło. I po chwili wyszedł z niego żywy JESUS. Wszyscy świadkowie - żołnierze i ja - oniemieliśmy. Kiedy przechodził obok skały, za którą się ukryłem, zatrzymał się i powiedział: „*Czyż nie mówiłem ci, Lupusie, że śmierć nie jest końcem, ale początkiem nowego życia. Kiedyś i ty otrzymasz szansę zaświadczenia Prawdzie. A wtedy zrozumiesz, że tylko Ja jestem Prawdą, Drogą i Życiem.*” Po tych słowach odszedł. Natomiast ja poczułem wielką, niewymowną radość w sercu.

Cesarze, wybacz twemu wiernemu słudze, ale po tym, co tutaj widziałem, a co dokładnie opisałem, nie mogłem postąpić inaczej. **Jezus z Nazaretu jest Mesjaszem**, wysłannikiem jedynego prawdziwego Jahwe-Boga, przy którym nasze rzymskie bóstwa są śmiechu warte. Bo, czy nawet ty cesarze, dałbyś się najpierw zabić, a potem umiałbyś zmartwychwstać? Skoro nie, to oddaj część jednemu prawdziwemu Bogu.

Lupus – Rzymianin, który uwierzył

P.S. Pojawiły się głosy, że to nie było zmartwychwstanie, ale uczniowie wykradli ciało JESUSA. Ja tam byłem i wiem, co się wydarzyło. Natomiast warto by zapytać tych, którzy rozpowszechniają takie wieści, powołując się na żołnierzy trzymających straż przy grobie: otóż, jeżeli żołnierze spali, gdy uczniowie wykradali ciało JESUSA, to skąd wiedzą, że to byli uczniowie albo ktokolwiek inny?

